

## Rynek krakowski w geometrii „starodawnych” legend i współczesnych mistyfikacji

*Spojrzyj na to miasto... widzisz jak niby skrzydła orle  
rozciąga nad Wisłą swe przedmieścia.  
Wygląda stąd jak nasz orzeł biały (...)  
Szlachetne miasto! Kolebka naszej Rzeczypospolitej,  
grobowiec naszych bohaterów,  
Rzym Słowiański.*

Adam Mickiewicz

Przytoczony powyżej cytat, niezwykle patetyczny i podniosły, a zyskujący dodatkową wartość jako wypowiedź Wieszcza, jednoznacznie podkreśla rolę Krakowa w dziejach Polski: Kraków to miasto pełne najcenniejszych zabytków, narodowych pamiątek i miejsc historycznych; miasto będące historią samą w sobie, włącznie ze swymi przedmieściami. Motto jest zatem jednym z wielu wyrazów ogólnonarodowego mitu Krakowa – dawnej stolicy, świadka chwały Państwa Polskiego, centrum kultury, nauki i sztuki, zwłaszcza w czasach upadku politycznego lub niewoli. Wymowy ideowej motta nie mąci nawet świadomość, że Mickiewicz nie znał dokładnie Krakowa i krakowskich zabytków, nigdy bowiem nie odwiedził tego miasta, choćby przejazdem<sup>1</sup>.

Ta powszechna świadomość wyjątkowej roli Krakowa, żywa zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku, pozwalała ówczesnie traktować w sposób szczególny pojedyncze zabytki lub całe ich zespoły przestrzenne. Nawet jeśli w przeszłości nie był znany kontekst „historyczno-zabytkowy” jakiegokolwiek budowli lub miejsca, to w mieście tak zabytkowym jak Kraków można było niejako naturalnie spodziewać się stwierdzenia tego kontekstu; każda zatem budowla i miejsce były tu *potencjalnym* zabytkiem i pamiątką, choćby najmniej

---

<sup>1</sup> M. Paś, Adam Mickiewicz. Pamiątki ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie (katalog wystawy), Kraków 1995.

efektowną i niepozorną. To szczególne umiłowanie zabytków oraz zabytków *potencjalnych* ironicznie skomentował Tadeusz Boy-Żeleński pisząc w *Lamencie Pana Radcy nad „Basztą Kościuszki”*: „*Dzieją się cuda! ot! stała buda, pies nie zatroszczył się o to... Aż w jednej chwili coś w niej odkryli! To świętość! Relikwia! Złoto! Tu pod tą gruszką drzemał Kościuszko, dopiero robi się skweres, a pod tą drugą Kollątaj Hugo załatwiał mały interes...*”. Niezależnie od tak ironicznego spojrzenia na Kraków jakakolwiek ingerencja w zabytkową przestrzeń miasta budziła u wielu jego mieszkańców dość żywiołowe i gorące emocje – choć z różnych przyczyn. Przypomnieć warto, iż Jan Matejko urzędników magistrackich planujących likwidację średniowiecznej zabudowy dawnego szpitala św. Ducha nazwał pogardliwie „burzymurkami”, natomiast ocalenie Bramy Floriańskiej z częścią murów miejskich zawdzięcza Kraków Feliksowi Radwańskiemu st. argumentującemu w r. 1817, iż zburzenie Bramy spowoduje niekorzystny wpływ na zdrowie statecznych mieszczan, udających się m.in. na niedzielną sumę do kościoła Mariackiego. W tym ostatnim przypadku decydujące okazały się względy higieniczne i zdrowotne, a nie wartość zabytkowa budowli.

To nagromadzenie zabytków zadecydowało współcześnie o konieczności wyznaczenia tzw. tras turystycznych, znacznie ułatwiających zwiedzanie miasta i wiodących od jednego miejsca do drugiego, od jednego zabytku do kolejnego. Niektóre z tych tras biegną zgodnie z tradycyjnymi i historycznymi szlakami, jak np. Droga Królewska (Barbakan-Brama i ulica Floriańska-wschodnia pierzeja Rynku-ulica Grodzka-Wawel), inne zaś stanowią wynik łączenia w atrakcyjną przechadzkę wybranych punktów, np. budowli, pomników i in. Warto zauważyć, że uwarunkowana historycznie Droga Królewska pozostaje niezmienna, natomiast przemianom wręcz nieustannym podlegają trasy tworzone decyzjami biur turystycznych i referatów promocji miasta; trasy te można zmieniać, bowiem nie posiadają one prawie żadnej tradycji historycznej. Przykładem takiej istotnej zmiany w przebiegu trasy może być dokonana w październiku 2002 r. likwidacja dotychczasowej siedziby Muzeum Stanisława Wyspiańskiego przy ul. Kanoniczej, będącego od roku 1986 jednym z punktów „Szlaku Młodej Polski”. Przeniesienie tego Muzeum do kamienicy Szolańskich przy placu Szczepańskim zmieniło diametralnie ustaloną już trasę turystyczną. Współcześnie obserwujemy także tworzenie nowych tras, czego przykładem może być z kolei szlak „Ścieżkami Jana Pawła II” (w tym przypadku łatwo można stwierdzić nawiązania do tradycji pielgrzymkowych)<sup>2</sup>. Warto dodać, że szlaki te często się ze sobą przecinają lub łączą, np.

---

<sup>2</sup> Głównym punktem szlaku jest Dom Dziekański (ul. Kanoniczej 21), gdzie w latach 1958-1969 mieszkał biskup sufragan diecezji krakowskiej Karol Wojtyła.

dawna kawiarnia Jana Michalika przy ulicy Floriańskiej jest zarówno punktem „Szlaku Młodej Polski” jak i atrakcją poznawaną podczas turystycznej przechadzki Droga Królewska<sup>3</sup>, natomiast punktem wspólnym wszystkich turystycznych tras w Krakowie jest oczywiście Rynek Główny. Już to zatem pozwala rozpatrywać Rynek jako miejsce będące samo w sobie atrakcyjną trasą turystyczną.

Rynek Główny otaczano szczególną estymą ze względu na jego niezwykle bogatą historię oraz zabytkową zabudowę bloku śródmiastowego wraz z kamienicami mieszczańskimi; przestrzeń Rynku do dziś poddawana jest nieustannym interpretacjom kulturowym, co zrozumiałe w przypadku centrum dawnego i współczesnego miasta. O tej roli Rynku tak pisał Tadeusz Szydłowski: *„Rynek (...) skupia w sobie i jednoczy cały ruch i życie, tak, że dopiero gdy w nim się znajdujemy, mamy w pełni to uczucie, że jesteśmy właśnie w samym mieście”*<sup>4</sup>. Nie omawiając tu szczegółowo poznanych już różnych funkcji i ról Rynku w dziejach miasta wspomnieć należy, że przedstawiono już wnikliwie Rynek jako miejsce krzyżowania się dawnych szlaków handlowych, których pozostałością są zarówno specyficzne ukształtowania biegu ulic jak i niektóre ich nazwy<sup>5</sup> – stwierdzono także, iż niektóre współczesne trasy komunikacyjne odzwierciedlają układ szlaków wczesnośredniowiecznych<sup>6</sup>. Jasno też ukazana została dawna handlowa funkcja Rynku, której obecnie jedynym żywym reliktem są krakowskie kwaciarki i sprzedawcy obwarzanków (o roli tej we współczesnej świadomości raczej się zapomina, traktując Rynek jako miejsce rekreacyjne)<sup>7</sup>. Znana jest również ceremonialna rola Rynku w królewskich pochodach triumfalnych, pogrzebach, hołdach i innych podniosłych wydarzeniach, np. papieskich mszach<sup>8</sup>; wreszcie znana jest funkcja Rynku w uroczystościach tzw. roku obrzędowego<sup>9</sup>.

---

<sup>3</sup> Bieżące problemy rozliczeń własnościowych mogą spowodować zamknięcie kawiarni, zniknąłby zatem kolejny punkt „Szlaku Młodej Polski”.

<sup>4</sup> T. Szydłowski, W obronie śródmieścia Krakowa i jego starodawnego i artystycznego charakteru, Kraków 1912, s. 20.

<sup>5</sup> Przykładem specyficznego ukształtowania ulic przyrynkowych jest m.in. lejkowaty wylot ulicy Grodzkiej oraz wygięty bieg ulicy Brackiej, zaś nazwa ulicy Sławkowskiej pochodzi od szlaku wiodącego w kierunku Sławkowa.

<sup>6</sup> J. Duda, Komunikacyjna rola Rynku Głównego w Krakowie, [w:] Kraków. Przestrzenie kulturowe, Kraków 1993, s. 63-73.

<sup>7</sup> J. Bieniarzówna, Krakowskie targi w dawnych wiekach, [w:] Kraków. Przestrzenie..., s. 51-62 (tamże wcześniejsza literatura).

<sup>8</sup> Zob.: M. Rożek, Forum regale. Rynek krakowski jako miejsce wydarzeń politycznych (XIV-XVIII w.), [w:] Kraków. Przestrzenie..., s. 11-26 (tamże wcześniejsza literatura).

Omówienia wspomnianych wyżej funkcji Rynku odnoszą się do prawdziwych wydarzeń, rzetelnie ustalanych i interpretowanych. Zwrócić jednak warto baczną uwagę na współcześnie przedstawianą rolę Rynku, traktowanego niemalże wyłącznie jako atrakcja turystyczna, przesycona legendami oraz opowieściami pozbawionymi jakiegokolwiek kontekstu historycznego. Analiza tych ciekawostkowych opowieści przewodników miejskich pozwala stwierdzić, że ich głównym zadaniem jest podniesienie atrakcyjności wybranych budowli, którymi są prawie wyłącznie kamienice narożne pierzei rynkowych. Ich wskazanie i opatrzenie „warstwą werbalną” tworzy zatem swoiście przemyślany plan topograficzny, pozwalający szybko i wyraźnie podkreślić prostokątny układ Rynku. Tym samym na jego historyczną przestrzeń nakładana jest nowa „siatka” łatwych do wyznaczenia punktów, zaś rzeczywiste konteksty kulturowe zastępowane są współczesnym pseudokontekstem, który pozbawiony umocowania historycznego staje się wyłącznie świadomą mistyfikacją<sup>10</sup>. Dokonany tak wybór budowli pełniących od tego momentu rolę nadrzędnych punktów opisywanej przestrzeni pozwala niejako organizować – porządkować – pozostałe miejsca i budowle. Dzięki temu znacznie bardziej czytelna staje się forma wzajemnych odniesień blisko pięćdziesięciu zabytków architektonicznych: Sukiennic i Wieży Ratuszowej, kamienic w ciągłej zabudowie pierzei, kościołów, pomników oraz tablic pamiątkowych wmurowanych w płytę Rynku. Działanie takie wynika głównie z chęci szybkiego „ogarnięcia” przestrzeni Rynku – łatwiej jest bowiem snuć opowieści o kamienicach wyróżniających się swoim usytuowaniem, niż o budowlach w zabudowie zwartej (pierzeje Rynku Głównego obejmują 43 kamienice, pojawiają się tu zatem pewne problemy z usytuowaniem kamienicy, wymagające np. opisywania „kamienica siódma z lewej” lub „ta czerwona po prawej tej dużej z herbem pod dachem”).

---

<sup>9</sup> Zob.: B. Pilichowska, Rok obrzędowy na krakowskim Rynku w minionych stuleciach, [w:] Kraków. Przestrzenie..., s. 27-49 (tamże wcześniejsza literatura).

<sup>10</sup> Na taką mistyfikacyjną rolę współczesnych opowieści tworzonych ad hoc uwagę zwrócił fakt, iż grupie młodzieży zgromadzonej w katedrze wawelskiej wyjaśniano symboliczne znaczenie gotyckiego grobowca króla Kazimierza Wielkiego dokonując jego nader swobodnej interpretacji ikonograficznej<sup>10</sup>. Przewodnik miejski opisujący rzeźbioną postać zmarłego władcy stwierdził bowiem, że królewski pas składa się z ogniw formowanych w kształt murowanych baszt i bram, zaś pod stopami króla leży martwy bóbr; zdaniem przewodnika rzeźbiarz zawarł w nagrobku królewskim istotną, choć ukrytą treść: pas królewski symbolizuje architekturę murowaną, a bóbr architekturę drewnianą, ponieważ – zdaniem przewodnika – powszechnie wiadomo, iż bobry jedzą drewno; nagrobek odzwierciedla zatem znane porzekadło, iż „król Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”.

Wymownym przykładem takiego działania jest secesyjna kamienica Czynciela (RG. 4), którą wzniesiono w r. 1908 w narożniku północno-wschodnim, na miejscu wyburzonej uprzednio kamienicy barokowo-klasycystycznej (nienaruszone pozostały wyłącznie wczesnogotyckie piwnice z ok. r. 1300 oraz gotyckie 1400). Do dziś jednak kamienica Czynciela wskazywana jest jako miejsce, gdzie niegdyś stała kamienica, w której mieszkający przez pewien czas Stanisław Wyspiański napisał w r. 1900 „Wesele” (upamiętnia to odpowiednia tablica). Fakt, że „oryginalna” kamienica już nie istnieje, a jej rolę niejako przejęła budowla, która z Wyspiańskim nie miała nic wspólnego, nie umniejsza w powszechnej, turystycznej świadomości rangi kamienicy (il. 1). Drugim przykładem uatrakcyjnienia kamienicy narożnej, wzniesionej u zbiegu ulic Św. Anny i Wiślniej („pod Janem Kapistranem”, RG 26) jest rzekoma lecz atrakcyjna legenda jakoby ok. poł. w. XVI miał tu swoją pracownię czarnoksiężnik Jan Twardowski. Zazwyczaj pomija się fakt, iż w latach 1453–4 mieszkał tu kaznodzieja Jan Kapistran, kanonizowany w r. 1724, od imienia którego kamienica wzięła swą nazwę (il. 2). Wzniesiony nieopodal kamienicy „pod Janem Kapistranem” pałac Potockich „Pod Barany” wyróżniany jest opowieścią o kabarecie „Pod Baranami”, nabierającą już powoli cech mitu i legendy. Drugim narożnikiem zachodniej pierzei jest pałac „Pod Krzysztofory”, do którego odnosi się w miarę dawna legenda o skarbach ukrytych w piwnicach pałacu, zapisana po raz pierwszy przez Ambrożego Grabowskiego<sup>11</sup> (il. 3). Wyodrębnienie budowli narożnych przez opatrzenie ich ciekawą opowieścią nastąpiło również w pierzei północnej, tzn. słynnej linii A-B, gdzie w kamienicy „Pod Jeleniem” (RG 36), wyznaczającej narożnik pn.-zach., mieścił się od poł. w. XVIII znany zajazd. W nim to od 5 do 7 września r. 1790 zatrzymał się Wolfgang Goethe, co oczywiście upamiętnia odpowiednia tablica mimo, iż Goethe nie wykazywał prawie żadnego zainteresowania Krakowem (poeta zatrzymał się w Krakowie w drodze do pobliskiej kopalni soli w Wieliczce). W tym samym zajeździe zatrzymał się w r. 1849 car Mikołaj I podczas tzw. wojny węgierskiej, o czym już jednak żadna tabliczka nie informuje (il. 4). Pierzeję zamyka kamienica Margrabska upamiętniona w r. 1792 noclegiem Tadeusza Kościuszki – i tu przewodnicy zazwyczaj przypominają cytowany już wyżej „Lament Pana Rady nad Basztą Kościuszki” (il. 5).

Nie ulega zatem wątpliwości, że mamy do czynienia z procesem tworzenia współczesnych mistyfikacji pozwalającym całkowicie swobodnie wyznaczać nowe punkty

---

<sup>11</sup> Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego, t. I, (wyd. S. Estreicher), Kraków 1909 (Biblioteka Krakowska 40), s. 273-275. Jedna z wersji legendy drukowana była już w r. 1837 w „Gazecie Warszawskiej”.

przestrzeni – brak ważkiego lub rzeczywistego kontekstu historycznego którejkolwiek budowli pozwala nadać jej dowolnie nowy kontekst, a czasem nawet przenieść go na inną budowlę. Takie „przeniesienia” wydarzeń historycznych z dziejów jednej kamienicy na inną wynikają z wielu czynników. Znaczny wpływ na to miały dokonujące się z biegiem czasu przekształcenia własnościowe, które sprawiły, iż w archiwach nazwa kamienicy zmienia się wraz ze zmianą nazwiska posiadacza. Równie istotne były liczne przebudowy kamienic i związane z nimi podziały lub łączenie działek lokacyjnych (np. Pałac Małachowskich przy wylocie ul. Szewskiej powstał w r. 1799 w wyniku całkowitej przebudowy trzech kamienic mieszczańskich). Wyraźnym przykładem takiego właśnie „przeniesienia” kontekstu historycznego jest kamienica Morsztynowska (RG 16) wskazywana jako miejsce, gdzie w r. 1364 odbyła się słynna uczta wydana przez Mikołaja Wierzyńka. W rzeczywistości odbyła się ona w jednej z kamienic wchodzących obecnie w zabudowę kamienicy Szarej (RG 6) bądź w kamienicy Wierzyńka przy ul. Św. Jana. Tradycja uczty w kamienicy Morsztynowskiej jest stosunkowo młoda: restaurację „U Wierzyńka” założył tu Kazimierz Książek dopiero w r. 1947, a nadanie jej takiej nazwy było wyłącznie dobrze przemyślanym zabiegiem marketingowym. Możliwość takiego działania wynikała przede wszystkim z braku jednoznacznej identyfikacji prawdziwego miejsca uczty: skoro nie da się wskazać konkretnego miejsca wydarzenia, to równie dobrze można wybrać kamienicę rynkową. W podobny sposób traktowana jest kamienica Firlejowska (RG 9), którą określa się jako miejsce zaślubin Maryny Mniszchówny z Dymitrem Samozwańcem. Jednak z racji wystawnej uroczystości kamienicę Firlejowską czasowo połączono z kamienicą Montelupich (RG 7, nazywaną także Włoską) oraz kamienicą Pod Jaszczurką (RG 8). Jako miejsce historycznych zaślubin powinny być zatem wskazywane właściwie trzy istniejące do dziś kamienice (il. 6); zapewne wyłącznie wygoda i łatwość wskazania jednej budowli zadecydowały o wyborze kamienicy Firlejowskiej.

Identyczne zabiegi legendarnego „ubogacenia” budowli zastosowano także w odniesieniu do Kościoła Mariackiego oraz Sukiennic. Ponownie można zetknąć się tu z mistyfikacją historyczną, bowiem powszechnie znana „legenda” o hejnaliście krakowskim, który poniósł śmierć w trakcie najazdu tatarskiego, opublikowana została po raz pierwszy w USA dopiero w r. 1932 – zapewne w tym czasie została także wymyślona. Opowieść ta odnosi się wyłącznie do Kościoła Mariackiego, natomiast legenda o braciach wznoszących dwie wieże Kościoła Mariackiego niejako łączy świątynię z gmachem Sukiennic<sup>12</sup>. Wedle legendy jeden

---

<sup>12</sup> legendę zanotował J. Mączyński.

z braci w przyływie zazdrości zabił drugiego, a następnie dręczony wyrzutami sumienia popełnił samobójstwo; na pamiątkę podwójnej tragedii oraz ku przestrodze mieszczanie krakowscy zawiesili narzędzie zbrodni – nóż – w krzyżu Sukiennic (nóż ten, nieustannie kradziony, zastępowany jest kolejnymi, co nie umniejsza jednak jego wartości jako pamiątki krwawej legendy). To „przeniesienie” fragmentu opowieści z jednej budowli na drugą nastąpiło zapewne w czasie neorenesansowej odbudowy Sukiennic w r. 1879 – gmach tak świetnie odnowiony opatrzone legendą, by nadać mu jeszcze większe znaczenie „historyczne”. Tę chęć uatrakcyjnienia Sukiennic tłumaczyć można również wyborem gmachu na siedzibę nowo powołanego w r. 1879 Muzeum Narodowego. Był to o tyle trafny pomysł, że po odrestaurowaniu Sukiennic część pomieszczeń na I piętrze nie miała jeszcze jasno określonego przeznaczenia.

\*\*\*

Przytoczone pokrótce wybrane przykłady pozwalają zakończyć konstatacją o w większości sztucznym i topograficznym charakterze legend, podań i opowieści odnoszących się do zabudowy Rynku Głównego. Ich żywotność i współczesne funkcjonowanie uwarunkowane jest narażonym usytuowaniem kamienic; w opowieściach o Rynku pierwszym krokiem przewodników turystycznych jest zatem wskazanie tych budowli, dzięki którym podkreślić można jego prostokątny układ – służą temu także atrakcyjne i „starodawne” legendy oraz współczesne mistyfikacje. Po ich wysłuchaniu wycieczka rusza dalej wybraną trasą turystyczną.